

# Horban, Irena

---

## Nauczył szacunku do pracy i do człowieka

---

Przegląd Pruszkowski nr 2, 68-69

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Nauczył szacunku do pracy i do człowieka



16 marca 2003 r. odszedł od nas Stanisław Pieścik, człowiek, który przyczynił się do rozwoju budownictwa w Pruszkowie. Urodził się 19 sierpnia 1929 roku w Wiskitkach koło Żyrardowa w rodzinie rzemieślniczej. Ojciec Stanisława - Józef był mistrzem rymarstwa - zasłynął z wyrobu siodeł - oficerowie kawalerii polskiej korzystali chętnie z jego usług.

Stanisław wychowywał się w rodzinie patriotycznej - dwaj bracia matki zginęli w czasie wojny - jeden w Katyniu, drugi rozstrzelany przez Niemców w lasach sękocińskich.

Nic dziwnego, że młody chłopiec zaczął w roku 1941 działać w Szarych Szeregach - formacji harcerskiej, która ściśle współ-

pracowała z Armią Krajową.

Po wojnie z wnukami był dwukrotnie w miejscu kaźni Polaków, by złożyć hołd pomordowanym, a szczególnie uczcić pamięć swego wuja.

Po wojnie Stanisław otrzymał świadectwo dojrzałości i rozpoczął studia.

Ożenił się bardzo młodo, bo już w dwudziestym roku życia, z Anną Wandą Nietrzebka, także pochodzącą z miejscowości Wiskitki. Młodzi zamieszkali w domu, który zbudowali przy pomocy rodziców.

Po zakończeniu studiów Stanisław Pieścik podjął pracę w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie. Po pewnym czasie sprzedał dom w Wiskitkach i wybudował domek na Ostoi, gdzie przeniósł się z rodziną.

Już jako sekretarz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zainteresował się budownictwem na terenie naszego miasta. Przyczynił się do sprowadzenia do Pruszkowa wytwórni wielkiej płyty, co przyspieszyło rozwój budownictwa. W roku 1976 zaproponowano mu pracę w Spółdzielni Mieszkaniowej.

Pracując w niej przez wiele lat załatwiał sobie tylko znanymi sposobami wiele spraw - między innymi przyspieszył zezwolenie na budowę domu dla siostr na Ostoi, doprowadził do budowy szpitala na Wrzesinie.

Przez 14 lat, które przepracował w Spółdzielni Mieszkaniowej (od 1980 roku - jako prezes) wybudowano Osiedle Staszica, „Wygłódówek”, „Ceglana”, „Jedności Robotniczej”, osiedle domków jednorodzinnych „Ostojka” i Dom Złotego Wieku. Jako katolik starał się pomagać parafii, do której należał. Pomagał także parafii św. Józefa.

Stanisław angażował się w prace społeczne - pragnął, by w mieście, w którym zamieszkał, rozwijała się kultura, by mieszkańcy Pruszkowa mogli rozwijać swoje pasje. Między innymi był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Pruszkowa, był w jego Zarządzie. Gdy władze PRL doprowadziły do likwidacji Towarzystwa Miłośników Pruszkowa i powołały do życia Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe, wycofał się z pracy...

Gdy zmieniliśmy statut PTKN i rozwinęliśmy swą obecną działalność miał wielką ochotę współpracować z nami - często rozmawialiśmy na temat działalności Towarzystwa. Był jednak coraz słabszy nie włączył się aktywnie w naszą działalność.

Na pogrzebie żegnały go tłumy. Ksiądz prałat Jan Górny wygłosił piękne kazanie, w którym mówił o zasługach zmarłego.

Przytoczę tu słowa księdza prałata... „znałem śp. Stanisława 38 lat. Miał żonę, z którą żył 53 lata. Czworo dzieci, ośmioro wnucząt. Wykształcił ich. Dał pracę. Przekazał zasady Boże. Nauczył szacunku do pracy i do człowieka. Ojciec rodziny. Mówiąc językiem Pisma Świętego można powiedzieć, że był patriarchą rodziny, która zostaje, która żyje jego ideałami, jego wiarą, jego miłością, jego szacunkiem dla każdego człowieka...”